

## Modlić się...

Pamiętam piękne świadectwo pewnej matki, której syn wyrzekł się wiary. Odszedł od niej i przez wiele lat nie miała od niego żadnej wiadomości. Pewnego dnia ksiądz ją zapytał: „Czy pani syn jest ochrzczony?”. Odpowiedziała: „Tak, oczywiście, że jest ochrzczony”. „A zatem poradzę, aby wzięła pani formułę chrztu, cały obrzęd chrzcielny, i modliła się w jego imieniu. Proszę odnowić przyrzeczenia chrzcielne”. Trzy tygodnie później, w środku nocy, chłopiec zadzwonił do matki. Wyszłochał: „Mamo, nie wiem, jak mam ci opisać to, co mi się przydarzyło”. A potem opowiedział jej, że spotkał w sklepie kogoś, kto zaprosił go na spotkanie modlitewne. Matka zdała sobie sprawę, że zdarzyło się to wtedy, gdy na nowo włączyła go do rodziny Bożej. Kochający Bóg, pod naciskiem matki, wymazał jej syna z rejestru swoich dłużników.

W sytuacji mającej na celu dobro innych, nie można pozostać niewysłuchanym, dlatego „wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie” – mówi Jezus (Mk 11,24).

Uczeń Chrystusa, podobnie jak Abraham, powinien być człowiekiem duchowej dysputy, wewnętrznej rozmowy. Pyta się, radzi, koryguje swoje poczynania, naprawia błędy, na kolanach wsłuchuje się w głos Mistrza.

Modlić się – to projektować swoje życie, dzień po dniu, godzina po godzinie, oddech po oddechu.

Modlić się – to pytać, jak uczynić się szczęśliwym.

Modlić się – to uzgadniać swoje plany z tym, co Bóg zamierzył dla mnie.

Modlić się – to rozmawiać z Bogiem, wspólnie uzgadniając plany, poczynania.

Jakiś czas temu słyszałem w radiu wywiad z Arturem Rubinsteinem. Oto człowiek, który bezspornie jest największym pianistą epoki i który w wieku osiemdziesięciu czterech lat przyznaje, że musi ćwiczyć sześć godzin dziennie. To samo można by powiedzieć o setkach wielkich artystów, sportowców, którzy osiągnęli szczyt w swojej dziedzinie. Nie wyobrażajmy sobie, że modlitwa jest wyjątkiem od reguły, bo tak przecież nie jest! Powszechny pomysł, że bez modlitwy o ustalonych godzinach możemy modlić się na ulicach, w autobusie, w czasie pracy, w towarzystwie, to wierutna bzdura. Wolność zawsze wymaga dyscypliny i modlitwa nie jest wyjątkiem.

„Panie, naucz nas modlić się” – powtarzając te słowa za Apostołami, przyjmijmy na nowo od Jezusa *Modlitwę Ojciec nasz...*, nauczmy się pobożnie ją odmawiać. Niech ona towarzyszy nam w każdej chwili życia, w obliczu zmagania, ale i w radościach.

Dołączmy do grona tych, którzy samego Boga potrafią przymusić do okazania potrzebnej łaski. Amen.

*XVII Niedziela Zwykła*